

# Kieszczyński, Lucjan

---

"Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX i XX wieku. Sąsiedzi dalecy i bliscy", pod red. Pawła Samusia, Łódź 1997 :  
[recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 31/1, 184-188

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

była to jedna z przyczyn, ale kluczową rolę odgrywały raczej kwestie wewnętrznej walki politycznej oraz obawa mieszkańców ziem zachodnich przed gwałtownym spadkiem poziomu życia. Za kwestię techniczną można uznać niezapoznanie się z całością „pomimo usilnych starań” broszury Mariana Seydy „Wszechpolskość Wielkopolski”, która znajduje się w bibliotekach: Narodowej, a także Jagiellońskiej.

Reasumując, można stwierdzić, że otrzymaliśmy pracę interesującą, starannie wydaną, niestety nie pozbawioną kilku usterek. Mimo to stanowi ona poważny wkład w rozwój badań nad dziejami Narodowej Demokracji.

Jerzy Gątarz  
Gdańsk

*Polacy, Niemcy, Żydzi w Łodzi w XIX i XX wieku. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, pod red. Pawła Samusia, Łódź 1997, ss. 448, nrb 1

Z inicjatywy i przy aktywnym udziale pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego ukazał się zbiór 22 rozpraw naukowych.

Stanowi on plon międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 1995 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego i Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie (Deutsche Historisches Institut) z udziałem krajowych i zagranicznych naukowców. Plonem tej konferencji, uzupełnionym później dodatkowymi rozprawami naukowymi, jest niniejszy zbiór.

Rozprawy przedstawiają burzliwy rozwój Łodzi jako miasta, a także przemysłu fabrycznego w XIX i XX w. do 1939 r. Ukazują one wielonarodowy i wielokulturowy charakter miasta i pozwalają przybliżyć odpowiedź na pytania, jak kształtowały się stosunki między Polakami, Niemcami i Żydami, jak wyglądała dynamika rozwoju narodowościowego i demograficznego, a także burzliwy rozwój przemysłu, który sprawił szybki rozwój miasta. W rezultacie tego miasto to w historii naszego kraju jest czymś wyjątkowym. W ciągu krótkiego czasu rozwinęło się ono w błyskawicznym i wprost zawrotnym tempie. Z niewielkiej osady stało się kilkusettyśięcym miastem. W 1820 r. Łódź liczyła 767 mieszkańców, w 1876 r. już 50 tys., a w 1914 — aż 600 tys. Rozwijała się przy tym jako miasto wielonarodowe, gdzie poza Polakami znajdowały się wielkie zbiorowiska Żydów i Niemców.

W ten sposób powstał niespotykany konglomerat grup i warstw społecznych, kultur i religii. I tak np. w okresie międzywojennym Polacy stanowili od 57% do 62%, Żydzi od 31 do 34%, a Niemcy od 7% do 9%.

Ze względu na liczne opracowania i mnogość zawartych tam zagadnień zaistniała konieczność ograniczenia się do wybranych kwestii i tematów.

Zbiór rozpoczyna się od rozpraw Krzysztofa Woźniaka z Łodzi i Thomasa Fuksa z Kassel z Niemiec. Przedstawiają oni spory, jakie toczyli i właściwie do dziś toczą polscy, niemieccy i żydowscy historycy i działacze polityczni o genezę przemysłowej Łodzi i jej narodowościowego charakteru. Autorzy rozpraw stwierdzają, że dzieje wieloletniej i wielokulturowej Łodzi wzbudzały zainteresowania i spory badaczy trzech narodowości już w XIX i w XX w. Każdy z nich inaczej ujmując kwestię wkładu Polaków, Niemców i Żydów w rozwój przemysłowy tego miasta w zależności od tradycji i przynależności poszczególnych narodów.

Tak więc polscy autorzy lub zajmujący się sprawami polskimi pisali swoje prace pod kątem znaczenia rozwoju przemysłu włókienniczego dla początków kapitalizmu na ziemiach polskich, zastanawiając się przy tym, w jakim stopniu przemysł miał charakter rodzimy, a w jakim obcy.

Thomas Fuks przedstawił rolę Niemców, Polaków i Żydów w świetle niemieckiej literatury historycznej w Łodzi na przykładzie prac Oskara Kossmanna i Otto Heikego. Odróżnia jednak stanowiska Kossmanna od Heikego. Kossmann stara się zachować pewne cechy obiektywizmu, natomiast Heike — jak podkreśla Fuks — mimo pewnych pozytywnych akcentów o roli Polaków i Żydów w historii Łodzi wiele kwestii ujmuje w sposób tendencyjny i uproszczony. Podczas gdy Kossmann traktuje zagładę Żydów jako najtragiczniejsze wydarzenie w historii Łodzi, to z kolei Heike stwierdza, że hitlerowska okupacja nie przyniosła wśród Żydów żadnych ofiar. Co prawda przyznaje, iż w getcie Żydzi jako siła robocza byli wykorzystywani w nieludzki sposób. O represjach okupanta hitlerowskiego wobec Polaków pisze, że były one okrutne, ale było to również za — rzekome — pogromy urządzone przez Polaków na Niemcach, którzy zginęli we wrześniu 1939 r. Według niego niemieccy przemysłowcy w Łodzi byli pracowici i rzetelni, natomiast żydowscy dochodzili do znaczenia dzięki różnym wybiegom i sztuczkom. Fuks ocenia też, że wśród opracowań niemieckich autorów zajmujących się Łodzią nie ma wartościowych prac.

Trzy kolejne rozprawy: Juliana Jańczaka, Wiesława Pusia z Łodzi oraz Ludwika Mroczi z Krakowa zostały poświęcone strukturze społeczno-zawodowej ludności Łodzi. Pierwsi dwaj zajmują się wiekiem XIX i XX, natomiast Mrocza — okresem międzywojennym. Jańczak i Mrocza piszą o strukturze całej ludności Łodzi, Puś zaś poświęca swą pracę ludności żydowskiej, i to w długim okresie historycznym, tj. od 1793 do 1914 r. Wymienieni autorzy prezentują przy tym wiele cennych tabel i analiz statystycznych, zwłaszcza tabel o strukturze ludnościowej Łodzi, narodowej, zawodowej, wyznaniowej, aktywności zawodowej, społecznej, według wieku, zatrudnienia, stanowiska społecznego itd.

Najbardziej obszerne opracowanie zaprezentował Paweł Samuś pt. *Łódź — mała ojczyzna Polaków, Niemców i Żydów*. Jest to pogłębione, nadzwyczaj ciekawe studium, wartościowe nie tylko historycznie, ale także socjologicznie. Autor przedstawia historię wzajemnych stosunków mieszkańców Łodzi różnych narodowości. Zwraca uwagę, że z jednej strony istniało przyjazne sąsiedztwo i współdziałanie w różnych dziedzinach życia. Sprzyjało to wzajemnemu oddziaływaniu na siebie. Miasto stało się terenem przenikania się wpływów kulturowych i etnicznych Polaków, Niemców i Żydów, a także, choć już w dużo mniejszym stopniu, innych narodowości i religii. Narodowości osiedlały się w Łodzi z różnych terenów Polski oraz ze wschodu, a także najczęściej z Niemiec i innych państw zachodnich. Narody te wiązały się emocjonalnie i kulturowo z miastem i nierzadko — co szczególnie podkreśla Autor — zaczęły traktować miasto jako swoją „małą ojczyznę, zżywali się z Łodzią i ludnością polską, a część z nich nawet się asymilowała. Zachowywali jednak na ogół swoją kulturę, obyczaje, język i religię. Z kolei ludność polska przyjmowała od innych narodów szereg obyczajów, elementów kulturowych itd. Polacy, Niemcy i Żydzi nieraz współpracowali ze sobą w różnych instytucjach społecznych, kulturalnych, w samorządach itp.

Oprócz tych pozytywnych przejawów Samuś wskazuje na pewne ujemne zjawiska. Przejawiały się one w rywalizacji w różnych dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego i politycznego, wzajemnej nieufności, niechęci, a nawet wrogości. Przyczyny tych niechęci wynikały z różnych powodów. Przede wszystkim Polacy w olbrzymiej większości byli pracownikami najemnymi, natomiast Niemcy i Żydzi byli właścicielami fabryk albo też urzędnikami fabrycznymi, co musiało powodować wzajemne antagonizmy. Drugim ważnym powodem było to, iż środowiska zamożniejszych Niemców i Żydów w okresie zaborów wykazywały daleko idącą lojalność wobec państwa rosyjskiego i kolejnych carów, składając nieraz wyrazy tej lojalności. Cowięcej, jeśli chodzi o Niemców, to na łamach niemieckiej prasy w Królestwie Polskim publicznie

akcentowali swoje przywiązanie do „wielkiej rosyjskiej ojczyzny”. Ponadto Niemcy wyrażali niechęć do polskich powstań narodowych i głosili hasła nacjonalistyczne i przywiązanie do państwa niemieckiego. Część Niemców, nawet już po powstaniu Polski, niepodległej głosiła nadal powyższe poglądy. Dopiero w miarę umacniania się państwa polskiego zaczęli odnosić się do niego pozytywnie, co sprzyjało ich uczestnictwu i współpracy z Polakami oraz zbliżeniu.

Niezwykle interesujące są artykuły z dziedziny kultury, oświaty, sztuki, sportu, filmu itp. Tak więc Anna Kuligowska-Korzeniowska z Łodzi w opracowaniu *Łódź teatralna polska, niemiecka i żydowska. Współpraca i rywalizacja* — przedstawia rozwój kultury tych narodowości w XIX i XX w. do 1939 r.

Powstały pierwsze stałe teatry: polski „Viktoria” w 1877 r., a niemiecki „Thalia” w 1882 r. Później zaczęły powstawać teatry żydowskie. W Łodzi występowało wielu wybitnych aktorów, np. H. Modrzejewska, L. Solski, A. Zelwerowicz, a później L. Schiller, działał reżyser S. Jaracz. Wystawiano sztuki pisarzy polskich i zagranicznych.

Lucjan Cieślak z Łodzi w rozprawie *Kultura muzyczna Łodzi wielonarodowej XIX i XX w.* ukazuje różne formy życia muzycznego. Ujawniały się one początkowo w postaci powstawania chórów, zwłaszcza niemieckich, stowarzyszeń śpiewających, orkiestr teatralnych, wojskowych fabrycznych, strażackich itp. Po 1918 r. decydujący wpływ na rozwój życia muzycznego miała działalność artystyczna Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej i Konserwatorium Muzycznego Heleny Kijeńskiej, skupiających wszystkie narodowości. Należy dodać, że poziom kultury muzycznej w Łodzi nie ustępował innym miastom Europy, co było rezultatem dorobku wielu pokoleń Polaków, Niemców i Żydów.

Krzysztof Stefański z Łodzi napisał artykuł *Jedność i różnorodność — wątki polskie, niemieckie i żydowskie w sztuce Łodzi przelomu XIX i XX w.* Istniejący układ narodowościowy Łodzi musiał wywrzeć wpływ na architekturę miasta, tj. na budowę kamienic, pałaców, kościołów, grobowców na cmentarzach itd. Inwestorami ich byli głównie bogaci przemysłowcy — Niemcy i Żydzi. Korzystali oni najczęściej z wzorów niemieckich, wprowadzanych zazwyczaj przez firmy z Niemiec. W ten sposób powstawały bogate rezydencje, pałace, grobowce. Twórcami tej architektury byli budowniczości Łodzi, Warszawy, Berlina, Wiednia, zarówno Polacy, Niemcy, jak i Żydzi. Sztuka ta stanowi o unikatowym charakterze i kolorycie miasta.

Artykuł *Sport w Łodzi wielonarodowej. Zarys dziejów (do 1939 r.)* napisał Andrzej Bogusz z Łodzi. Jest to pionierskie studium. Jak wynika z wywodów Autora najwcześniej zaczęły powstawać niemieckie stowarzyszenia gimnastyczne, strzeleckie, cyklistów itp., na które pozwalały władze carskie. Natomiast znacznie później powstawały stowarzyszenia polskie, ponieważ władze niechętnie je traktowały, w obawie jakoby przed zagrożeniem państwa, np. w przypadku stowarzyszeń gimnastycznych i strzeleckich. Niektóre, jak Sokół, były zawieszane. Również dużo później tworzono żydowskie stowarzyszenia sportowe. Dopiero w Polsce niepodległej sport mógł się rozwijać swobodnie. W Łodzi działało w tym czasie 81 polskich towarzystw i organizacji sportowych, uprawiających 25 dyscyplin, w tym fabryczne i wojskowe. Polscy sportowcy z Łodzi zdobywali medale nie tylko w mistrzostwach Polski, ale także w Igrzyskach Olimpijskich. Działało też 27 żydowskich stowarzyszeń i klubów sportowych. W Polsce niepodległej dochodziło nieraz do współdziałania sportu trzech narodowości dla zdobycia sukcesów w kraju i za granicą.

Zwraca uwagę interesujące opracowanie Marii Kamińskiej z Łodzi — *Językowe wykładniki wielonarodowego charakteru Łodzi w miejskiej polszczyźnie mówionej*. Mowa w nim o oddziaływaniu języka niemieckiego na język polski. Wiele wyrazów niemieckich przekładano na język polski<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Szkoda, iż Autorka nie rozszerzyła tematu o przenikaniu wyrazów niemieckich do języka polskiego

Bronisława Kopczyńska-Jaworska z Łodzi opisuje, jak kształtowały się wzajemne stosunki między trzema narodowościami, to co je łączyło, a co je dzieliło. Polacy widzieli odrębność Niemców m.in. w innym języku, religii ewangelickiej, w nienadużywaniu alkoholu, zamożności, sumiennej pracy itp. Mimo to między Polakami a Niemcami nie było w zasadzie poczucia obcości. Z kolei Żydzi byli traktowani jako grupa narodowa, która oprócz innego ubioru, obyczajów, języka i religii sama się izolowała, skupiając się w odrębnych dzielnicach. Polacy traktowali Niemców i Żydów jako właścicieli fabryk, banków, kamienic i handlu. Robotnicy polscy nie widzieli jednak zwłaszcza w Żydach konkurentów w fabrykach, ponieważ byli oni przeważnie chałupnikami, sklepikarzami i handlarzami.

Leszek Olejnik z Łodzi w opracowaniu *Środowisko dziennikarskie w Łodzi (1918-1939)* podjął się przedstawienia sytuacji prasy i działalności dziennikarzy oraz wzajemnych stosunków między Polakami, Niemcami i Żydami w tym środowisku.

Kazimierz Badziak w ciekawym artykule *Juliusz Kunitzer — symbol Łodzi wielonarodowej i wielkoprzemysłowej* — zaprezentował sylwetkę przemysłowca, wyróżniającego się działalnością filantropijną i społeczną. Jednakże jego postawa musiała budzić, zwłaszcza wśród robotników, kontrowersyjny charakter, jeżeli w 1905 r. został zastrzelony przez bojowca PPS za nieustępliwe stanowisko wobec robotników. Jego mordercę apoteozował nawet socjalistyczny Bund.

Interesujące i nowatorskie są pozostałe prace. Ze względu jednak na ograniczoną liczbę miejsc podajemy tylko autorów i tytuły: François Guesnet *Żydowskie i niemieckie organizacje w Łodzi w XIX w.: typy i stosunki*; Moshe Mishkinsky *Wpływ pluralizmu etnicznego i religijnego na powstanie żydowskiego ruchu robotniczego w Łodzi (zarys)*; Jacka Walickiego *Żydzi i Niemcy w samorządzie Łodzi 1917-1939*; Tadeusza Jałmużny i Nelli Stolińskiej *Formy opieki samorządowej nad dzieckiem w wielonarodowej Łodzi okresu Międzywojnia*; Przemysława Waingertnera *Stowarzyszenie humanitarne „Montefiore-B' nei B'rith” w Łodzi (1926-1938)*; Mieczysława Bandurki *Odbicie stosunków narodowościowych, wyznaniowych i społecznych w Łodzi w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi*.

Wyżej przedstawiony zbiór opracowań pod red. Pawła Samusia należy ocenić wysoko. Wiele w nich cennego, wartościowego i nowego materiału. Zbiór ten został stosunkowo dobrze przygotowany, chociaż nie jest łatwo ujednoczyć całość. Tematyka jest bardzo obszerna, rozległa, obejmująca w niektórych opracowaniach nawet półtora wieku.

Mimo iż redakcji zbioru udało się uniknąć wielu skrajności, jednakże w pracy można zauważyć pewne mankamenty. We wstępie redaktor Paweł Samuś sam wskazuje na niektóre. Wyjaśnia, że np. teksty zamieszczone w książce są zróżnicowane pod względem zakresu tematycznego i chronologicznego, formy pisarskiej, objętości, niektóre mają charakter syntetyczny, inne analityczny lub przyczynkarski, inne pionierski i tylko podsumowujący już wyniki badań. Stało się to m.in. dlatego, że Autorzy wywodzą się z różnych ośrodków krajowych i zagranicznych, a także z różnych pokoleń. Jednakże tych mankamentów, a być może i spraw dyskusyjnych jest więcej i dotyczą bardziej zagadnień merytorycznych.

Tak więc obok opracowań obejmujących wszystkie trzy narodowości w zbiorze znalazły się artykuły dotyczące tylko Niemców i Żydów albo tylko Żydów, a więc pomijające Polaków, stanowiących przecież podstawową grupę ludności. Brak natomiast opracowań dotyczących tak ważnych tematów, jak udział przedstawicieli ludności polskiej w samorządzie miasta, gdzie

wśród robotników łódzkich fabryk. Autor recenzji, który pracował jako robotnik w łódzkiej fabryce, Niemca Adolfa Horaka mógłby podać wiele przykładów przekładania niemieckich wyrazów na język polski (np. zamiast tkacz — weber, przędzalnik — szpiner, czyszciciel — rajger albo putzer, blaszka — lamelka, a nakładacz blaszek — lamelkarz itd.).

odgrywali dominującą rolę, polskiego środowiska artystycznego, polskich organizacji. Jest to niezrozumiałe, tym bardziej że we wstępie nie wyjaśnia się, dlaczego tak się złożyło, że pomija się te tematy. Czytelnik nie znający historii Łodzi lub młodzież mogą nie zrozumieć, o co tu chodzi, czy może dlatego, że akurat w Łodzi Polacy nie odgrywali żadnej roli w samorządzie, w sztuce itd. Potraktowanie wszystkich narodowości jednakowo wzbogaciłoby przecież zbiór.

Autorzy słusznie sporo miejsca poświęcają sprawom współdziałania i współpracy między trzema narodowościami. Wydobywa się nieraz przy tym nawet szczegóły, czasem wyolbrzymia, co nieraz może sprawiać wrażenie naciągania tematu. Jednakże autorzy, pisząc o współdziałaniu tych trzech narodowości, ograniczają się do mieszczaństwa, inteligencji, przemysłowców, które to grupy społeczne stanowiły mniejszość społeczeństwa Łodzi. Natomiast pomija się w zasadzie kwestię współdziałania, a co więcej — solidarności pracowników najemnych — ściślej robotników, stanowiących zdecydowaną większość. Jedynie trochę szerzej wspomina o tym Paweł Samuś, problem ten ginie jednak w całym zbiorze. Wśród robotników trzech narodowości istniała daleko posunięta solidarność, a solidarność to coś więcej niż współdziałanie czy współpraca. Owa solidarność najczęściej ujawniała się w czasie zatargów między robotnikami a przedsiębiorcami, w czasie strajków i podobnych wystąpień. Miejszem tej solidarności były partie robotnicze, związki zawodowe i przede wszystkim zakłady pracy. Tutaj w czasie zatargów rodziła się i działała solidarność robotnicza Polaków, Niemców i Żydów<sup>2</sup>.

Co prawda nie raz owa solidarność robotnicza była rozbijana lub usiłowała ją rozbić Narodowa Demokracja. Głosiła ona hasła nacjonalistyczne, antysemityczne, skierowane przeciw wszystkim Niemcom i Żydom, a więc także robotnikom. Powodowało to, iż pewna część robotników polskich ulegała wpływom i hasłom, czego rezultatem było organizowanie różnych wystąpień antysemitycznych, jak np. urządzenie pikiet przed sklepami żydowskimi, urządzenie różnych awantur na bazarach przeciw Żydom itd. Uleganie hasłom nacjonalistycznym ujawniało się także w wyborach — gdy głosowano na Obóz Narodowy jak np. w wyborach samorządowych w 1934 r., uleganie mogło też wynikać z faktu, iż w Łodzi wszyscy najwięksi fabrykanci nie byli Polakami. Np. w 1929 r. na 32 fabryki zatrudniające powyżej 500 robotników właścicielami 19 fabryk byli Niemcy, 9 — Żydzi, 2 — Francuzi, 1 — Anglik, 1 — Belg.

Nie zmienia to jednak obrazu solidarności robotniczej i jej doniosłej roli w historii Łodzi. Dotyczy to zwłaszcza roli partii socjalistycznych, i to zarówno PPS, jak i żydowskiego Bundu i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy. To owe partie najbardziej konsekwentnie propagowały solidarność robotniczą bez względu na narodowość. Była ona potrzebna, aby pokazać robotnikom, zwłaszcza polskim, konieczność owej solidarności. Bo chociaż wielu fabrykanci to osoby obcej narodowości, to jednak jeżeli idzie o małe i średnie fabryki sporo było tam polskich fabrykantów, którzy czasem bardziej wyzyskiwali polskich robotników niż w dużych zakładach pracy.

Powyższe zastrzeżenia w niczym nie pomniejszają ogólnego pozytywnego obrazu zbioru pod red. Pawła Samusia<sup>3</sup>.

Lucjan Kieszczyński  
Warszawa

<sup>2</sup> O solidarności robotniczej w Łodzi można znaleźć wiele materiałów w opracowaniach i wspomnieniach działaczy robotniczych. O tej sprawie mógłby też wiele opowiedzieć autor niniejszej recenzji z fabryki, gdzie pracował. (Zob. *Pamiętnik z lat młodości*, cz. II, 1936-1945, Warszawa 1996).

<sup>3</sup> 30 marca 1998 r. odbyło się w Warszawie spotkanie historyków zorganizowane przez Towarzystwo Naukowe im. A. Próchnika, poświęcone przedyskutowaniu tej książki. Na to spotkanie, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa Henryk Ślabek, przybyli z Łodzi redaktor książki Paweł Samuś i jeden